Wieczorna Gazeta Toruńska.

Przedpłata
„Nowa Polska“ wychodzi codziennie wiecz. i kosztuje na grudzień zł. 1,- z odnoszeniem do domu zł. 1,20 Adres Redakcji i Administracji Toruń ul. Wielkie Garbary 21, I ptr. **Telefon nr. 259.**

NOWA POLSKA

Ogłoszenia
20 gr. wiersz milimetr na stronie 4 łamowej. Drobne ogłoszenie: napisowe słowo 10 groszy, każde dalsze słowo 5 gr. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 5—6.

Pismo niezależne poświęcone obronie interesów ludności ziem zachodnich

Rok I. Nr. 29 **Toruń, czwartek, dnia 21-go grudnia 1933 r.** **Cena 7 gr.**

Niepokojący pokój.

Jesteśmy na schyłku starego roku...

I znów, jak zresztą zawsze się działo i dzieje, zapełnią się szpalty czasopism i dzienników, wszelkiego pokroju i wszelkich zabarwień politycznych, bilansami zdarzeń, jakie wydarzyły się w tym roku.

I znów omawiać się będzie wszystkie dziedziny życia. Kolejno: zdarzenia polityczne, społeczne, gospodarcze, kulturalne, sportowe i t. p. odżyją na nowo, aby Czytelnicy mogli zorjentować się w ubiegającym kończącym się roku, zrobić bilans, rachunek sumienia swojego i bliźniego.

My też zwrócimy poniżej uwagę Czytelników na jedną sprawę ważną, bardzo ważną, tj na sprawę pokoju w Europie.

Jak ta sprawa przedstawia się w ubiegłym roku?

Śmiało rzec możemy, że rok 1933 — to rok imponujący, rekordowy, jeśli chodzi o liczbę zawartych najrozmaitszych przymierz, sojuszów, paktów i aktów gwarantujących pokój w całej Europie.

Gdyby można uwierzyć, bez żadnych zastrzeżeń, podpisom pp. dyplomatów położonym pod wszystkiemi międzynarodowemi traktatami mówiącemi o pokoju, a zawartemi w bieżącym roku, to z całą pownością, doszlibyśmy do wniosku, iż w chwili obecnej pokój zbudowany jest na tak silnych, pewnych fundamentach, że mowa o wojnie wydaćby się mogła wprost śmieszną i nierozsądną.

Polska i Mała Ententa, Francja i Belgja, Włochy (pakt czterech) i Anglja, Sowiety i państwa Skandynawskie, a ostatnio i hitlerowskie Niemcy, — oto doborowy zespół śpiewający entuzjastyczne hymny na cześć pacyfizmu, a na zgubę militaryzmu.

A jednak...

A jednak skoro wszystkie państwa (nie wymienialiśmy pomniejszych) gremjalnie dążą do utrzymania i utrwalenia pokoju, skąd w takim razie bierze się w Europie ten niepokój i oczekiwanie wojny?

Gdzie przyczyna tej nieprawdopodobnej, paradoksalnej sytuacji?

Jaka to przyczyna?

Odpowiedź jest prosta. Nikt nie wierzy na serjo, w te niby „pokojowe“ traktaty. Co komu z tego, że podpisano ileśtam umów, które, mówiąc szczerze, i otwarcie, są niczem innem jak tylko świstkami papieru.

Nie wierzy się w nie! Trudno, nauczyły nas tego przedewszystkiem Niemcy. Ci panowie zpod znaku swastyki potrafią tylko pp. dyplomatom zamydlić oczy swoją pokojową postawą. Dyplomaci to kasta ludzi wierząca w dobre chęci poprawy nawet najgorszych łotrów; szubieniczników. Biedacy! Niestety, szerokie masy ludności trzeźwiej na te sprawy się zapatrnją; **Niemcom nie wierzą i wierzyć absolutnie nie będą.**

Tyle razy sparzono się, więc i teraz, choćby nawet Niemcy miały szczere intencje naprawy tego co zrobiły, będzie każdy dmuchał i nie dowierzał. Nie będziemy pisali o wojsku, szturmówkach, uzbrojeniu, lotnictwie, marynarce itp. itp., bo to wszystko Czytelnicy już znają bardzo dobrze, tak że nie byłoby to nowością. Zwrócimy jedynie uwagę (na zakończenie) na mowę jednego z przywódców hitlerowskich niejakiego barona Lüninck wygłoszoną 6-go sierpnia w Akwizgranie.

Oto urywek:

„Jeszcze nie zostało ukończone dzieło. Jeszcze orzeł niemiecki trzeciej Rzeszy nie rozpina swych skrzydeł od Akwizgranu do Wiednia, od Burgundji do niemieckiego morza na dalekim Wschodzie, od Alp do wybrzeża. Ale to zostanie wykonane“!

Prosimy zapamiętać: „do morza niemieckiego na dalekim Wschodzie“ i „ale to zostanie wykonane“. Ciekawe pouczające.

I takich przykładów można mnożyć bez liku. Wziąć tylko pierwszą lepszą gazetę niemiecką, aby przekonać się, że Niemcy ani myślą siedzieć spokojnie. Oni chcą walczyć i zdobywać.

Czy im to się uda — to rzecz inna. Jednak czas już, żeby pp. dyplomaci przerwali błogi nastrój wierzenia w pokojowość Niemiec. Nie będzie spokoju w Europie dopóki Niemcy nie zaprzestaną zbroić się i odgrażać odwetem; dopóki będą ukazywać się podobne mowy czy artykuły, jak powyżej zacytowaliśmy. W takich warunkach, mimo deklaracji i zapewnień pokojowych zdrowa opinja Europy nie będzie wierzyć, a na manifestacje pacyfistyczne zaeraguje jedynie coraz to większym poruszeniem, niepokojem.

ad. c.

Niemcy a rozbrojenie

PARYŻ, 20. 12. — Berliński korespondent „Journal des Debats“ podaje pewne bliższe szczegóły co do propozycji niemieckich. Zdaniem dziennika, wbrew dotychczasowym informacjom, Rzesza nie żądałaby ograniczenia używanej broni defensywnej. Niemcom zaproponowanoby bowiem, aby międzynarodowa komisja ekspertów wojskowych powołana była do ustalenia jakości i ilości broni, jaką jednostka wojskowa (korpus lub dywizja) będą mogły posiadać. Gdy ta liczba broni defensywnej będzie ustalona dla formacji militarnych różnych korpusów armji europejskich, dopiero wtedy, zdaniem Niemiec, wzajemna i automatyczna kontrola nabrałaby właściwego znaczenia. Rzesza byłaby skłonna do przyjęcia tej kontroli, jeżeli dozwolonoby Niemcom również wykonywać ją przez udział w międzynarodowej komisji. Rząd niemiecki zgodziłby się również na dokonywanie tej kontroli w zakresie formacji parlamentarnych, pod warunkiem że międzynarodowa komisja kontrolowałaby również działalność francuskich stowarzyszeń wychowania premilitarnego, sokołów czechosłowackich, skautów wszystkich krajów i brytyjskiego Office Training Corps, który grupuje tysiące studentów i pozwala im nawet ćwiczenia artyleryjskie w polu. W ten sposób rozszerzona kontrola byłaby przyjęta przez Rzeszę.

PARYŻ, 20. 12. — Dziś przybył do Paryża pierwszy radca ambasady francuskiej w Berlinie, Arnal, który przywiózł podobno szczegółowe warunki niemieckie w sprawie rozbrojenia. Arnal udał się natychmiast do Paul Boncoura i wręczył mu pismo ambasadora Ponceta.

Przyszły ustrój Litwy

oparty będzie na zasadzie korporacyjnej.

KOWNO 20. 12. W dniach ostatnich odbywał się w Kownie zjazd stron. rządzącego Tautininków. Na zjeździe tym, między innymi, wygłosił przemówienie prezydent Smetona. Prezydent wypowiedział się ostro przeciwko polityce Niemiec hitlerowskich i podkreślił, że pokój w Europie może być zachowany tylko pod warunkiem nietykalności traktatu wersalskiego. Gdyby nawet była konieczność jakichkolwiek zmian w tym traktacie to zmiany te nie mogą być dziś dokonane poza ramami kompetencji Ligi narodów. Smetona wypowiedział się również za zachowaniem Ligi narodów, którą uważa za pożyteczną dla pokoju europejskiego.

Dochodząc do kwestji ustroju państwowego prezydent Smetona, wskazując na powszechny kryzys liberalizmu, demokracji, parlamentaryzmu, podkreślił że Litwa musi się oprzeć **na zasadzie dyscypliny i autorytetu.** Parlamentaryzm w dawnej konstytucji litewskiej skompromitował się, a obecny ustrój Litwy musi być oparty na nowych podstawach. Przyszłe przedstawicielstwo narodowe Litwy będzie oparte **na zasadach korporacyjnych. Do nowego sejmu wejdą przedstawiciele organizacji kulturalnych, gospodarczych, zawodowych i robotniczych.**

Z sejmu.

W komisji budżetowej sejmu przemawiał wczoraj p. min. Pieracki i przedstawił budżet ministerstwa spraw wewnętrznych oraz całość pracy ministerstwa w r 1932/3 i zamierzenia na przyszłość. Omawiając sprawę bezpieczeństwa w Małopolsce wschodniej, powiedział p. min. Pieracki.

„Na terenie województw południowo-wschodnich OUN usiłowało wyzyskać wszelkie przejawy życia społecznego stosując naprzykład teror do uczestników obchodu święta Morza i prowadząc akcję przeciw szkolnictwu polskiemu, stosując napady, pobicia i podpalenia. Rząd posiada dość siły, aby poskromić tę akcję i nie cofnie się przed jej zastosowaniem. Mamy jednak nadzieję, że zdrowy rozsądek większości społeczeństwa ukraińskiego powściągnie analogiczne popędy“.

Sąd p. ministra o wyniku wyborów samorządowych w woj. zachodnich, centralnych i południowych brzmi bardzo optymistycznie.

W komisji administracyjnej odrzuciła większość sanacyjna wniosek opozycji o unieważnienie wyborów gromadzkich w b. Kongresówce.

Konstytucja w komisji sejmowej.

Warszawa 20. 12. — Dziś o godz 12. zebrała się komisja konstytucyjna Sejmu Na posiedzeniu tem klub BB. zamierza ustalić plan prac nad swemi tezami konstytucyjnemi. Prawdopodobnie, jak poprzednio tak i teraz, referat jeneralny wygłosi pos. Car, poczem komisja rozdzieli referaty, dotyczące poszczególnych tez konstytucyjnych.

Jak słychać, równolegle z akcją sejmową zamierza obóz sanacji przeprowadzić akcję w kraju, mającą na celu zmobilizowanie wszystkich swych zwolenników dookoła projektu.

W tym celu z końcem stycznia zwołany ma być do Warszawy ogólny zjazd BB. dla omówienia projektu Konstytucji, poczem podobne zjazdy miałyby się odbyć we wszystkich województwach oraz w niektórych powiatach.

Przykład Watykanu.

RZYM 20. 12. — Zarządzeniem Ojca świętego pensje wszystkich urzędników państwa watykańskiego powyżej 1000 lirów miesięcznie ulegną redukcji. Obniżka ta wyniesie 10 proc. dla poborów od 1000 do 2000 lirów i 15 proc. dla pensyj ponad 2000 lirów miesięcznie. Zarządzenie to dotyczy zarówno najwyższych dostojników od kardynałów, jak i najniższych urzędników.

Dalaj Lama otruty.

LONDYN 20. 12. — Prasa angielska donosi z Tybetu, że władca kraju, zwany „dalaj-lama“ został otruty.

Moglibyśmy żyć... 180 lat.

Sowiecki profesor Łazarew z biofizycznego instytutu wygłosił niedawno odczyt o możliwości przedłużania życia. Wychodzi on z założenia, że długość życia zależy od czułości centrów nerwowych w mózgu; im wyższa ta czułość, tem większa wrażliwość organu odpowiedniego zmysłu. Gdy centra nerwowe są wyczerpane, odzwierciadla się wyczerpanie to, w narządach zmysłu. Czułość zmienia się z wiekiem a także z porą dnia; największy jej stopień osiąga człowiek w 20 roku życia, a w ciągu dnia o 2-giej godz. po południu.

Opierając się na tych danych wykreślił prof. Łazarew „krzywą życia ludzkiego". Według jego obliczeń krzywa ta zbliża się do punktu zerowego dopiero w wieku lat 150—180. Prof. Łazarew twierdzi, że istnieje możliwość bezpośredniego oddziaływania na centra nerwowe w mózgu a w dalszym ciągu także na długość życia pacjenta.

Po odczycie prof. Łazarewa, prezydent sowieckiej akademji nauk, 87-letni profesor zgłosił gotowość poddania się eksperymentom Łazarewa.

„Burżujskie" marzenia bolszewików.

Miękkie poduszki, obrazy na ścianach, bukiety sztucznych kwiatów, ładne wyściełane meble — wszystko to co w Rosji sowieckiej jako „burżujskie błogosławieństwo" było dotąd wyszydzane i pogardzane, wzbudza teraz znowu pożądanie proletarjusza „klasowo uświadomionego", który daremnie starał się uwolnić od pragnień „burżujskich". Nawet przekonany komunista dąży znów do przytulnego ogniska domowego, urozmaiconego temi wszelkiemi drobnostkami, któremi „upiększano" mieszkania. W oknach wystawnych pojawiają się znów wątpliwej wartości biusty gipsowe, sztuczne bukiety, tandetne oleodruki staromodne i przeróżne ozdoby, nie tolerowane w pierwszych latach panowania sowietów.

Znamiennem jest, że także prasa sowiecka popiera te dążności. „Prawda" ogłosiła list prostego robotnika moskiewskiego, który opisuje swe „ambicje kulturalne". Opowiada, że sprawił sobie już szafę do rzeczy z dużem lustrem, dwa dobre łóżka z rzeźbami, kilka małych dywaników, kilka obrazów i dwa bukiety sztucznych kwiatów. Wszystkie meble ma dębowe i niczego nie życzy sobie więcej, jak tylko tego, aby i dalsze meble były z tego samego drzewa, ale nigdzie nie może dostać dębowych krzeseł.

Dawniej uważanoby takie wynurzenia za dowód złego burżuazyjnego gustu lub śmiesznych przesądów. Dziś „Prawda" przyznaje takim dążeniom wartość kulturalną, ponieważ odpowiadają one życzeniu rządu, aby podnieść wymagania życiowe ludności.

Piękne to życzenie... tylko że trudno będzie je zrealizować jak długo całe połacie kraju prawie corocznie cierpią straszliwy głód. Jeśli rządy sowieckie nie potrafią zapewnić ludności dostatecznej żywności, to jakże tu myśleć o podniesieniu wymagań życiowych?

Notarjusze na Pomorzu.

WARSZAWA. — Jak donosi prasa warszawska, podpisane zostały nominacje notarjuszy na terenie b. apelacji toruńskiej.

Notarjuszami mianowani zostali: Jan Marczak w Chełmnie, Wacław Wyszkowski w Chełmży, M. Radwański w Chojnicach, Br. Morze-Czernik w Chojnicach, Jan Wyrwicz w Działdowie, Franciszek Połtowicz w Gniewie, Antoni Kopna w Grudziądzu, Witold Kurowski w Grudziądzu, Roman Kamiński w Grudziądzu, Henryk Chudziński w Gdyni, Kazimierz Krygowski w Kartuzach, Władysław Brazewicz w Kowalewie, Bolesław Michalski w Kościerzynie, Ferdynand Reif w Kościerzynie, Władysław Giziński w Lidzbarku, Aleksander Jerzecki w Lubawie, Czesław Gouza w Nowem, Ludwik Domagała w Nowemmieście, Stanisław Janicki w Pucku, Alfons Gracz w Sępólnie, Franciszek Popiel w Starogardzie, Leon Helpern w Starogardzie, Czesław Buczkowski w Świeciu, Stanisław Przysiecki w Świeciu, Edmund Łukanowski w Tczewie, Józef Nalazek w Toruniu, Zygmunt Piskozub w Tucholi, Stefan Czarnecki w Wejherowie, a ponadto prokurator Sądu Okręgowego w Toruniu Jan Studnicki — w Brodnicy, sędzią Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, W. Smulski — w Czersku, były wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdyni, Hejdrich — w Gdyni, emerytowany wiceprezes Sądu Okręgowego w Toruniu, Sobolewski — w Toruniu, adwokat Kolasiński — w Wąbrzeźnie.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, między innemi mianowani zostali notarjuszami: Stanisław Esden-Tempski, Michał Drwięga, Jan Meissner, Czesław Nieduszyński i Władysław Typrowicz w Bydgoszczy, Mikołaj Gryzicki — w Inowrocławiu, Józef Rożalski w Kcyni, Łucjan Kcsidowski — w Koronowie, Stanisław Rosada — w Mogilnie, Jan Knach — w Nakle, Leon Wendorf-Melanowicz — w Wągrówcu, Mieszkowski — w Wągrówcu, Marjan Gros — w Żninie, emerytowany prokurator Sądu Apelacyjnego w Toruniu Jaworník — w Poznaniu, adwokat Trampler — w Inowrocławiu.

Tajemniczy trup.

BĄK, pow. kościerski. — Dnia 17 bm. o godz. 10-ej poster. P. P. Borowski Hieronim konwojujący pociąg węglowy Nr. 1487, powiadomiony został przez dyżurnego ruchu na stacji kolejowej w Bąku pow. kościerski, iż na jednym z wagonów węglowych znajduje się trup nieznanego mężczyzny. Zwłoki denata umieszczono w miejscowej kostnicy do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej. Tożsamości denata nie zdołano dotychczas ustalić, ponieważ nie odnaleziono przy nim żadnych dokumentów osobistych. Wdrożono dochodzenia.

Straszna omyłka.

(17) POWIEŚĆ.

Juljusz Mary.

(Przekład z francuskiego).

Streszczenie: Sąd w Chateau-le-Chatel skazał Annę Combredel, oskarżoną o otrucie swego męża. Wyrok zapadł na podstawie ekspertyzy dr. Madelor, który stwierdził, że Combredel został otruty arszenikiem, obciążały oskarżoną zeznania świadków o tajnych schadzkach z nieznanym mężczyzną, co do których na rozprawie uparcie zachowywała milczenie. Oczekując wykonania wyroku, Anna pożegnała się ze swym synkiem.

W przeddzień wykonania wyroku dr. Madelor, nie mogąc zasnąć, wziął do ręki „Rocznik medycyny sądowej" i znalazł w nim opis wypadku, w którym również ekspertyza lekarska wykazała otrucie arszenikiem, lecz kontrekspertyza dowiodła, że lekarz się mylił. Sprawa była łudząco podobna do sprawy Anny Combredel.

Dr. Combredel biegnie, by powstrzymać egzekucję, lecz gdy zdaleka ujrzał gilotynę, skazana znajdowała się już na szafocie...

Anna Combredel nie znała swych rodziców. Wychowali ją krewni w Paryżu, małżeństwo Bacheur, zastępując jej zmarłych rzekomo rodziców. Wyszła zamąż za dzierżawcę Combredela i żyła z nim szczęśliwie. Mieli już kilkoletniego syna, gdy pewnego dnia zjawił się u Anny jakiś podejrzany osobnik i przedstawił się jako drugi mąż jej matki, żyjącej jeszcze, kobiety upadłej, pijaczki i złodziejki. Zwał się Piequeur. Dowiedziawszy się od żony, gdzie umieściła swą córkę, odnalazł Annę, by groźbą ujawnienia jej pochodzenia wymusić pieniądze dla siebie i żony. Anna nlękła się groźby i w tajemnicy przed mężem wspomagała szantażującą ją zbrodniczą parę.

(Ciąg dalszy).

— Dwadzieścia minut drogi. Jeżeli chcecie, panowie, iść ze mną, zaprowadzę was do Glorietty.

— Idźmy!

Peligrin poszedł naprzód. Na szarą kamizelę z rękawami, będącą jego codziennem ubraniem, włożył niebieską bluzę z grubego płótna, które, skrochmalone podnosiło się na plecach i czyniło go garbatym. Nałożył fajkę, którą zapalił, zatrzymawszy się za wierzbą i szedł, nie zwracając uwagi na swych towarzyszy.

Kiedy przybyli do Glorietty, słońce już zaszło. Mrok zapadał. Nad drzewami rozpościerały się długie wstęgi chmur, oświetlone odblyskami ostatnich promieni, podobne do pasów, oddartych od jakiejś purpurowej materji.

Nad równiną podnosiła się cienka zasłona z mgły, trawa pokrywała się rosą.

P. Monsejou zastukał do bramy folwarku. Upłynęło kilka sekund. Wewnątrz dały się słyszeć kroki. Jossillet ukazał się.

— Czego sobie panowie życzą?

— Spełnić naszą powinność, panie — rzekł prokurator, wymieniając swój tytuł.

— W jaki sposób śmierć mojego wuja może interesować prawo i sprowadzić trwogę, jaką panowie wnosicie w ten dom.

— Pozwolisz pan, że w tej chwili nie odpowiem na twoje pytanie.

Weszli do obszernej kuchni, słabo oświetlonej świecą, osadzoną w żelaznym lichtarzu.

— Czy mam oznajmić ciotce o przybyciu panów?

— Jeszcze nie: Zechciej pan pomagać nam w naszych poszukiwaniach i zaprowadź nas do pokoju w którym umarł p. Combredel.

Przeszli dwa czy trzy pokoje i weszli do sypialnego, urządzonego z pewnym zbytkiem.

— To tutaj — rzekł Jesillet wzruszony.

Dziwnym trafem, zegar zatrzymał się, jakby czas chciał wskazać, że jego ponura czynność w tym miejscu skończyła się w chwili, którą końcem ostrza swojej kosy oznaczył jako ostatnią godzinę Combredela.

W pokoju zachował się jeszcze nieład, jaki zapanował zaraz po śmierci dzierżawcy. Filiżanki, do połowy napełnione lekarstwami, słoiki, łyżeczki, rozrzucona bielizna. Łóżko rozebrane; u wezgłowia glęcznik a na nim książka z godzinkami.

W głębi przystawiono do ściany stolik, nakryty białym obrusem, na którym umieszczono krucyfiks, kropelnicę z wodą święconą, a w niej gałązkę zeschniętego drzewa bukszpanowego.

Sądownicy przeprowadzili drobiazgowe śledztwo, szukając wszędzie wskazówek, któreby mogły ich naprowadzić na ślad trucizny. Resztki lekarstw Madelor odstawił na bok, dla zrobienia później analizy i wykazania. czy znajdują się w nich substancje trujące.

Josillet zapalił świecę i przenosił ją z miejsca na miejsce; niepewne światło rozjaśniało tę smutną scenę tych poważnych ludzi, pracujących nad spełnieniem obowiązku i najdrobniejsze przedmioty, znajdujące się w pokoju.

W tem ktoś ostrożnie otworzył drzwi, weszła młoda kobieta i stała chwilę z otwartemi szeroko oczyma, z odemkniętemi ustami, jakby pod wrażeniem jakiegoś strasznego widzenia. Nagle padła sztywna i wydała stłumiony okrzyk:

— Zdawało mi się, że widzę mego męża!..

Była śmiertelnie blada, drżenie przebiegało jej członki. Chciała się podnieść, lecz nie mogła i padła zemdlona w objęcia Josillet'a, który ją ułożył na fotelu.

— Przeraziliście ją, panowie — rzekł ostro — jest wątła i wrażliwa. Należało ją uprzedzić o waszej obecności...

Madelor się nią zajął. Skoro otworzyła oczy, rzekła:

— Kto są ci ludzie i czemu przychodzą profanować ten pokój?

Poznała ich; w jednej chwili opamiętała się, że przestrach zagłuszył w niej poczucie delikatności szepnęła więc z wzruszającą godnością:

— Wybaczcie mi, panowie!

Josillet wytłomaczył jej obecność przedstawicieli sprawiedliwości o tej porze.

— Mój mąż otruty — wyrzekła — to szaleństwo.

Osunęła się na klęcznik i płakała. Monsejou nie spuszczał z niej wzroku; znaczący uśmiech ściągnął kąciki ust jego.

Poszukiwania ciągnęły się dalej. W pokoju p. Combredel znaleziono paczkę arszeniku. Prawnicy spojrzeli na siebie, kiwając głowami.

Na drodze od wioski prokurator zapytał Madelora, co myśli o tym odkryciu i o symptomatach, zauważonych przez doktora Savigne.

Madelor nie zaraz odpowiedział. Zastanawiał się chwilę, poczem zacytował z pamięci sławne wyrazy, z którymi Cormenin zwrócił się do Akademji w 1842 roku.

— Istnieje pewien rodzaj zbrodni, który się ukrywa w cieniu — powiedział — który wśliguje się do ognisk domowych, przeraża społeczeństwo; który przez umiejętność użycia i delikatność objawów, zdaje się wzbudzać niewiarę w analizę i narzędzia wiedzy, onieśmiela przez wątpliwości sumienia sędziów; których liczba się wzmaga rokrocznie, z przerażającym postępem. Ta zbrodnia— to otrucie, a trucizna to arszenik!

X.

Nazajutrz o świcie Madelor w asystencji sędziego, prokuratora i mera p. Peligrin, kazał odgrzebać trupa Combredela.

Wieńce i bukiety, któremi pobożna wdowa ustroiła grób, odrzucono na trawę, pod wierzbę płaczącą.

Słudzy folwarczni i wieśniacy, byli obecni przy tej posępnej czynności, wezwani przez p. Monsejou dla stwierdzenia tożsamości nieboszczyka. Niektórzy najstarsi wiekiem ludzie Glorietty płakali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

Czwartek 21 grudnia

Toruń

Kalendarzyk rzymsko-kat.

Środa: Teofila.

Czwartek: Tomasza ap.

Kina:

Mars: „Mistigri".
Światowid: „Kurtyzana".
Palace: „Odzyskanie Niepodległości Polski".
Lira: „Miłość złoczyńcy".

Teatr Narodowy:

Środa: Grand Hotel.

— **Pogrzeby.** W czwartek 21 bm, o godz. 15. ś. p. Leona Słowińskiego, z ul. Piekary, śp. Alfonsa Ziątkowskiego z ul. Szerokiej o g. 14,00.

— **Przepowiednia pogody na 21. bm.** — Chmurno i mglisto z przejaśnieniami w ciągu dnia. Nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera. Wiatry północno-zachodnie.

— **„Boże Narodzenie po wodzie".** Przysłowia są mądrością narodów, więc skoro mieliśmy „świętą Barbarę po lodzie" to święta muszą być „po wodzie". Termometr w ciągu ubiegłej doby wykazywał jeszcze minimum — 4 st., a w nocy na środę było tylko 0, a dziś rano nawet plus 1.

Dla miłośników sportów zimowych kiepskie widoki na trzydniowe święta!

— **Konkurs Kasy Chorych.** Toruńska Kasa Chorych ogłasza konkurs na stanowisko naczelnego lekarza Kasy Chorych w Toruniu. Podania należy wnosić bezpośrednio do Kasy w kopertach z napisem „Konkurs na stanowisko lekarza naczelnego" do dnia 31. 1. 34 r. godz. 12. Lekarz naczelny, według wymagań konkursu, nie może zajmować płatnego stanowiska, ani pełnić płatnych funkcyj poza Kasą Chorych.

— **Zebranie Stowarzyszenia Młodej Polski odbędzie się w czwartek, 21 bm. o godz. 8-ej wieczorem w salce „Gospody" przy ul. Sukienniczej. — Na porządku obrad referaty kolegów z Warszawy. Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.**

Co się stanie w r. 1934?

Plamy słoneczne i ich wpływ na ziemię.

Astrolog londyński J. Baird ogłasza następującą przepowiednię:

Ważne zdarzenia roku 1934 staćbędą w związku z tem, że grupy plam słonecznych są właśnie w stadjum zwiększania się. Plamy te są śladami olbrzymich wirów elektromagnetycznych na powierzchni słońca; jest rzeczą powszechnie znaną, że zwiększanie się plam ma silny wpływ na wydarzenia ziemskie: w parze z tem idą katastrofy żywiołowe, należy ich zatem oczekiwać i w r. 1934; zapewnie zbudzą one ludzkość z obecnej apatji.

Najsmutniejszem wydarzeniem będzie wielkie trzęsienie ziemi w Japonji, które pochłonie olbrzymią liczbę ofiar; należy go oczekiwać w połowie roku. Także jedno z państw południowo europejskich poniesie szkody wskutek trzęsienia ziemi. Anglji dadzą się we znaki gwałtowne orkany na zachodniem wybrzeżu. Jesienią wybuchnie nowa nieznana epidemja, z którą lekarze, walczyć będą daremnie. W wielu krajach śmiertelność się wzmoże.

Pomimo tych ciemnych stron przepowiedni nie należy uważać roku 1934 za rok katastrof. W wielu dziedzinach bowiem będzie można zanotować znaczny postęp. Stanowczo twierdzić można, że nie dojdzie do wybuchu poważniejszej wojny, czego się tak wielu obawia.

W dziedzinie techniki i medecyny rok 1934 będzie rokiem wielkiego postępu. Nowe odkrycia, umożliwiające lepsze wyzyskanie energji, spoczywającej w materjałach pędnych, umożliwią poprawę stosunku człowieka do pracy. Postępy medecyny zaznaczą się na polu walki z gruźlicą, natomiast nie doczekamy się jeszcze w tym roku skutecznego środka przeciw chorobie raka.

DZIERZNO, pow. brodnicki.

— **Pożar.** Dnia 2 bm. o godz. 16.30 na szkodę Kryszłowicza Franciszka właściciela majątku Dzierzno, pow. brodnicki, powstał pożar, który zniszczył częściowo dach chlewa służby folwarcznej. Szkoda wynosi około 150 zł. Chlew był ubezpieczony na sumę 500 zł. Dochodzenia wykazały, że pożar spowodował 5-letni syn włodarza Borowskiego przez zapalenie zapałkami słomy.

— **Z Kroniki policyjnej.** Dnia 19 bm. zgłoszono w Toruniu 3 wyp. różnych drobnych kradzieży, 1 wyp. oszustwa, 1 wyp. sprzeniewierzenia, oraz spisano 16 doniesień za przekr. przep. pol. admin., 1 dones. za stawianie przeszkód w urzędowaniu i 1 dones. o zajęciu 10 choinek, które prawdopodobnie pochodzą z kradzieży.

— **Aresztowania.** Dnia 19 b. m. przytrzymano w Toruniu 4 osoby w podejrzeniu o kradzież owoców, 1 osobę w podejrz. o uprawianie nierządu zarobk. i 1 osobę w celu ustalenia tożsamości.

— **Wypadek.** Dnia 19 bm. o godzinie 19,15 w ul. Bydgoskiej przy „Grzybie" w Toruniu woźnica Żurek Stanisław z Torunia najechał jednokonną furmanką na 16-letniego Malankowskiego Jana z Torunia.

Wstępujcie do Stowarzyszenia Młodej Polski.

Teatr Narodowy w Toruniu.

„Ogniem i mieczem"
według Sienkiewicza, przez Poboka.

Znakomite powieści przerobione na sztukę teatralną lub film zawsze dużo tracą. Nawet tak wielkie kasowe sukcesy sceniczne jak np. „Przygody dobrego wojaka Szwejka" lub „Kres wędrówki" były tylko śmieszną parodją oryginału powieściowego. Cóż dopiero jeżeli chodzi o tak barwnie, żywo i z olbrzymim wprost talentem gawędziarskim napisane arcydzieło jak Trylogja. A jednak przeróbki sceniczne z Trylogji („Ogniem i mieczem" oraz fragment z Potopu p. t. „W Ketlingowskim dworku") chociaż nie dają tych wartości co powieść niemniej stanowią widowisko znacznie milsze i wartościowsze niż cały szereg szmir i farsideł jakich się wiele widuje. Dobrze tedy zrobił Teatr Narodowy wystawiając jedną z nich w sienkiewiczowską rocznicę. (Napisał wprawdzie sam Sienkiewicz parę sztuk teatralnych niestety zupełnie słabych).

Wystawioną ostatnio przeróbką Poboga zręcznie rozwiązuje trudności, jakich wymaga wtłoczenie niezwyle żywej fabuły w ciasne ramy formy scenicznej i niejednokrotnie (ale w szczegółach tylko) swobodnie zmienia i nagina akcję, jej czas i miejsce — za co oczywiście nie można mieć do Poboga pretensji. To było nieuniknione.

Wykonanie stało na wystarczającym poziomie. Kapitalne znane każdemu dziecku postacie sienkiewiczowskie znalazły zupełnie dobrych odtwórców w pp. Mazanku (doskonale ujęty w ostatniej scenie 4-go aktu wręcz świetny Skrzetuski) Laurentowskim (pełen animuszu i werwy Zagłoba) Cornobisie (Bohun) i innych. P. Block jako Wołodyjowski nie zrobił wrażenia. Rzędzian p. Tomaszewskiego przeciętny. Z ról epizodycznych wyróżnili się przedewszystkiem p. Zbierzowska (Horpyna) i p. Kruglowski (król). Dekoracje (zwłaszcza w 3-cim akcie) jak zwykle bez zarzutu. Ponadto na premjerze, doskonale opracowane przemówienie wstępne wygłosiła p. Piskorska. Sztuka mieć będzie zapewne powodzenie. — I słusznie! Jot. em.

Bez odżydzenia ducha i kraju nie będzie Polski dla Polaków.

„Azjatycki rys".

Mam kolegę — „dusza człowiek"; lubiłem go bardzo, tylko jeden miał mankament: nie do zniesienia był dla mnie jego stosunek do służby w kawiarniach i restauracjach. Ilekroć znaleźliśmy się razem w lokalu zawsze miałem ochotę dać mu „paternoster". Czasami dochodziło do tego. Wtedy kolega oburzał się: „Trzeba nauczyć tych kelnerów, co znaczy **służba**. Oni nie mają o tem pojęcia!"

Ja natomiast twierdziłem uporczywie, że ta właściwość mego kolegi jest poprostu **wschodnią** cechą charakteru, którego tu na zachodzie powinien się wyzbyć.

Oczywiście uchodziłem w jego oczach na dzielnicowca szukającego dziury na całem, gdy chodzi o kogoś z innej dzielnicy.

A jednak miałem rację!

W ostatnim „Kurj. Warszawskim" zamieszcza popularny feljetonista „Sęk" obrazek baru warszawskiego: mocno podochocone towarzystwo używa sobie, co się zmieści, na starym kelnerze i młodym „pikolaku". Sęk kończy ten feljetonik o pomiataniu służbą następującą uwagą: „Pomyślałem sobie:

— To jest jednak specyficznie warszawski, a przytem nawskroś azjatycki rys, to pomiatanie służbą, i pijackie naigrywanie się z personelu! W żadnem innem mieście polskiem nie widuje się, nawet w najgorszych lokalach, tak antypatycznie zachowującej się publiczności! To pamiątka po „Tacie"...

I wyszedłem z lokalu, pełen obrzydzenia".

Katolicy hiszpańscy działają.

MADRYT 20. 12. — Stronnictwa katolickie złożyły wniosek w Kortezach o uchylenie szeregu ustaw antykatolickich, uchwalonych przez poprzedni parlament. Na pierwszem miejscu ma być odwołany zakaz stowarzyszeniom religijnym nauczania w szkołach i prowadzenia zakładów naukowych.

Wzrost liczby bezrobotnych we Włoszech.

RZYM 20. 12. — Według statystyk urzędowych, liczba bezrobotnych we Włoszech wzrosła w ciągu listopada o przeszło 100.000. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w dniu 30 listopada 1.066.215 osób, czyli o 103.347 osób więcej, aniżeli w dniu 31 paździer.

Troje dzieci spłonęło.

BERLIN, 20. 12. — W mieszkaniu pewnego robotnika wybuchł pożar, w chwili kiedy w domu znajdowało się tylko troje dzieci w wieku 3, 4 i 5 lat. Gdy pożar zauważono i przywołano straż było już zapóźno — znaleziono tylko zwęglone ciała.

— **Ciężkie kary za włamania kasowe.** W sprawie włamań kasowych do biur Browarów Toruńskich w Toruniu dokonanych w dniu 29 marca br. i w dniu 15. VIII. br., odbyła się przed Sądem Gr. w Toruniu rozprawa główna, w wyniku której sprawcy tych włamań skazani zostali: Grenda Maksymiljan z Torunia na karę 20 mies. więzienia, Rafalski Aleksander z Torunia na karę 18 mies. więzienia.

Uratowała ją.. strychnina.

Powszechnie znane jest działanie strychniny, trucizny, która nawet w niewielkich dawkach działa zabójczo. A jednak tej samej tucizny używa się jako środka znoszącego działanie innej trucizny, mianowicie weronalu, znanego środka nasennego.

W Anglji zdarzały się ostatnio wypadki samobójstw, dokonanych przez zażycie wielkiej ilości weronalu. Jeden z nich opisuje pismo lekarskie „British Medikal Journal": pewna kobieta zażyła 10¼ grama weronalu a więc dawkę czterokrotnie większą niż ta, która zwykle powoduje już śmierć. Ponieważ dawała jeszcze znaki życia, zastosowano zastrzyki strychniny w ciągu całej godziny. Zastrzyknięto jej ⅓ grama, gdy zwykle dwunasta część tej ilości działa już zabójczo. Przez 60 godzin pacjentka była nieprzytomna, ale później w zupełności przyszła do siebie.

Odkrycie przeciwieństwa tych dwóch trucizn jest poważną zdobyczą praktyczną, gdyż wypadki zatrucia się weronalem zdarzają się bardzo często.

Abonujcie Nową Polskę.

Dla wygody Czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „NOWEJ POLSKI".

Do Urzędu Pocztowego w ______

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Toruniu codziennie gazetę „Nową Polskę" na **styczeń 1934 r.** za **1,36 zł.** włącznie z opłatą poczt. Proszę dostarczać pod poniższym adresem:
Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ______

Miejsc.: ______ ul. i nr. ______

Kwit pocztowy na zł ______, tytułem przedpłaty „Nowej Polski" za **styczeń 1934** r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______, dnia ______ 1933 r.

podpis: ______

Do Urzędu Pocztowego w ______

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Toruniu codziennie gazetę „Nową Polskę" na **styczeń 1934 r.** za **1,36 zł.** włącznie z opłatą poczt. Proszę dostarczać pod poniższym adresem:
Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ______

Miejsc.: ______ ul. i nr. ______

Kwit pocztowy na zł ______, tytułem przedpłaty „Nowej Polski" za **styczeń 1934** r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______, dnia ______ 1933 r.

podpis: ______

Wydawca: Marcin Wojdyło, Toruń, Piekary 23. Redaktor odpow. Leon Kum, Toruń, Łazienna 28. Odbito w Drukarni Starczewskiego, Toruń